Nr. 274 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, poniedziałek 3 grudnia 1923.

DZIENNIK LUDOWY

CENA PRE...
We Lwowie mies...
z dostawą do domu ...
prowincji 1,000 ...
1,500.000 ...
Cena pojedyncz... w całym ...
...600 Mp.
Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Poseł Marek złożył mandat.

Poseł Marek zrezygnował z mandatu.

C. K. W. P. P. S. wyraża cześć wydanym towarzyszom.

WARSZAWA. 1. grudnia. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym obradował C. K. W. P. P. S. i Z. P. P. S. Obrady były poświęcone zajściom na piątkowem posiedzeniu sejmu. Po wyczerpującej dyskusji zgłoszono szereg rezolucji, które przekazano do rozpatrzenia specjalnej komisji, złożonej z tow. posłów Barlickiego, Perla, Niedziałkowskiego i Zaremby. Rezolucje zredagowane przez komisję mają być ogłoszone we wtorek.

C. K. W. w związku z **postanowieniem tow. p. Marka, złożenia mandatu** z powodu, że wniosek o wydanie go, nie został poddany pod głosowanie, wyraził tow. Markowi pełne zaufanie i **rezygnacji jego do wiadomości nie przyjął.**

Równocześnie C. K. W. uchwalił wyrazić cześć i podziękowanie tow.: Bobrowskiemu i Stańczykowi za ich owocną działalność.

Konferencja partji opozycyjnych.

WARSZAWA. 1. grudnia. (tel. wł.) Z inicjatywy klubu parlamentarnego PPS. odbyły się wczoraj narady z przedstawicielami klubów lewicowych i klubów mniejszości narodowych. Z ramienia Jedności Ludowej uczestniczył w obradach poseł Thugutt. Przedstawiciele klubów mnieszości narodowych zgłosili cały szereg postulatów, które będą rozpatrzone i w miarę możności poparte. Na naradzie postanowiono ustalić wspólną taktykę parlamentarną i zwoływać na przyszłość posiedzenia przewodniczących klubów lewicowych i mniejszości narodowych. Do zwoływania posiedzeń upoważniono posła tow. Barlickiego.

Widmo nowych represji.

WARSZAWA. 1. grudnia. (tel. wł.) Wczoraj wieczorem w prezydjum rady ministrów i ministerstwie spraw wewnętrznych panowało niezwykłe ożywienie. Odbył się cały szereg narad, między członkami gabinetu i przedstawicielami stronnictw większości. Na naradach omawiano sytuację parlamentarną i jej skutki. W niektórych przemówieniach czuć było zniechęcenie Min. Kiernik po rozmowie z p. Witosem i Korfantym odbył naradę z wyższymi urzędnikami policji. Należy prawdopodobnie oczekiwać nowych objawów „Kiernikieńszczyzny". (Ten ostatni termin, użyty przez pos. Putka w jego przemówieniu sejmowem, jest wyrazem systemu rządów policyjnych. — Red.).

NASTROJE SEJMOWE W PIĄTEK.

WARSZAWA. 1. grudnia. (tel. wł.) Podczas wczorajszego głosowania nad wydaniem tow. posłów, prowadzono w kuloarach ożywione rozmowy. Jeden z posłów zapytał, czy Piast będzie głosował z 8. Inny poseł rzucił pytanie, czy w Piaście wstrząśnie się sumienie. Odpowiedź brzmiała: Ono się już dawno wytrząsnęło

Na zapytanie skierowane do jednego z wybitnych posłów lewicy, jaka będzie sytuacja po głosowaniu nad wydaniem posłów, odpowiedział on lakonicznie: Sytuacji wogóle nie będzie.

Słowa te są rozmaicie komentowane.

INTERESUJĄCA SPRAWA.

WARSZAWA. 1. grudnia. (tel. wł.) Jak się Wasz korespondent dowiaduje, prezydent Rzplitej, zainteresował się ostatniemi zajściami w sejmie. W tej sprawie zwołaną zostanie u prezydenta konferencja z udziałem p. Witosa i p. Kiernika.

„HONOR" P. HAMMERLINGA W OPRESJI.

WARSZAWA, 1. 12. (tel. wł.). Na 6 bm. zwołane zostanie posiedzenie sądu honorowego senatu w sprawie sen. Hammerlinga. Na uwagę zasługuje fakt, że zawiadomienie o zwołaniu sądu podpisane jest przez min. Nowodworskiego, który jest senatorem, ale równocześnie ministrem sprawiedliwości.

BANDYTYZM CUKROWNIKÓW.

POZNAŃ, 1. 12. (Pat.). Rada naczelna polskiego przemysłu cukrowniczego ustaliła na 1-szą dekadę grudnia cenę za 100 kg. cukru białego bez akcyzy i kosztów przewozu wedle parytetu w Poznaniu na 35 miljonów marek polskich.

Charakter nowego rządu niemieckiego.

BERLIN. 1. grudnia. (Pat.) Zdaniem dzienników, rząd Marxa nie jest właściwie gabinetem koalicyjnym, lecz fachowym, zwłaszcza, że minister sprawiedliwości Emminger wstąpił do gabinetu jako fachowiec, a nie jako członek stronnictwa. Bawarska partja ludowa, ogłosiła w tej sprawie obszerny komunikat.

BERLIN. 1. grudnia. (Pat.) Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie nowej rady ministrów, a we wtorek o godz. 3. pop. odbędzie się posiedzenie sejmu Rzeszy. Na posiedzeniu tem kanclerz Marks przedstawi gabinet i udzieli wyjaśnień dotyczących programu nowego rządu. Program ten był przedmiotem dzisiejszych obrad rady gabinetu Voss. Zeitg. donosi, że program Marksa nie będzie się wiele różnił od programu Stressemanna. W zakresie polityki zagranicznej stronnictwa rządowe życzą sobie, aby zachowano linję wytyczną rządu poprzedniego. W polityce wewnętrznej, program nowego rządu zaznaczy mniejwięcej tendencje prawicowe. Nacjonaliści nie są niezadowoleni z nowego gabinetu, jak twierdzi Vos. Ztg. nie będą prowadzili systematycznej opozycji.

MOŻLIWOŚĆ WYBORÓW.

BERLIN. 1. grudnia. (A. W.) Zdaniem „Vorwärtsu" gabinet Marxa będzie ostatniem ministerstwem, które przedstawi się obecnemu Reichstagowi. W razie ewentualnego konfliktu między tym rządem a parlamentem, nastąpi niewzawodnie rozwiązanie Reichstagu. Konflikt wyłonić się może zwłaszcza przy głosowaniu nad votum ufności dla rządu, lub przy rozstrzyganiu spraw zasadniczych. Nowy rząd przedstawi się Reichstagowi we wtorek.

NAGONKA NA KOMUNISTÓW.

BERLIN. 1. grudnia. (A. W.) Radek, który bawił tu ostatnio nie mając pozwolenia przyjazdu, został rozkazem rządu pruskiego wydalony z granic Rzeszy. To samo spotkało kilku członków bawiącej tu sowieckiej misji handlowej. Razem wydalono w ostatnich dniach z Berlina 80 Rosjan. W Królewcu policja, na polecenie v. Seecta, skonfiskowała 100 miljonów marek złotych, które przysłano z Rosji komunistom królewieckim. W Berlinie skonfiskowała policja w gospodzie komunistycznej 3 karabiny maszynowe, 84 rewolwerów, 80 strzelb pochodzenia rosyjskiego.

10 GODZINNY CZAS PRACY DLA URZĘDNIKÓW.

BERLIN. 1. grudnia. (Pat.) Dzienniki donoszą, że minister spr. wewn. nowego gabinetu wyda w najbliższym czasie rozporządzenie ustalające czas pracy dla urzędników państwowych na 10 godzin dziennie łącznie z przerwami.

WYBRYKI SOLDATESKI.

BERLIN. 1. grudnia. (Pat.) Socialdemokratischer Parlamentsdienst donosi, że generał Sekt zażądał od redakcji Vorwärts podania źródła wiadomości, wedle którego w Saksonji szereg oficerów i podoficerów wykluczono z Reichswehry. Jeżeli do poniedziałku Vorwärts nie wskaże źródła informacji generał Sekt grozi zastosowaniem środków do jakich upoważnia go stan wyjątkowy. „Vorwärts" ze względu na etykę dziennikarską odmawia podania źródła informacji.

ADWOKAT DURACZ WYDALONY.

WARSZAWA, 1. 12. (Pat.). Pisma podają: Adwokat Duracz, znany obrońca Dąbala i Toeplitza, otrzymał nakaz władz odnośnych do opuszczenia obszaru Rzeczypospolitej polskiej do dnia 2. grudnia.

WYKRĘTY POINCAREGO.

PARYŻ, 1. 12. (Pat.). Poincare odpowiedział wczoraj w Izbie deputowanych na zarzuty socjalisty Uhry'ego, który utrzymywał, jakoby komisarz Tirard nielegalnie popierał nadreński ruch separatystyczny. Poincare zaznaczył, że Tirard zachował ścisłą neutralność stosując się do instrukcji otrzymanych z Paryża. Podczas dyskusji nad polityką zagraniczną Poincare nazwał fałszywem twierdzenie posła komunistycznego Cachina, utrzymującego, że rząd francuski popierał bawarski ruch nacjonalistyczny. (Te „sprostowania" nic nie pomogą. Każdy wie o tem dobrze, że komedja separatyzmu niemieckiego powstała za pieniądze imperjalistów francuskich. — Red.).

Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego r. 1830.

urządzony staraniem Związku Legionistów (okręg Lwów), odbędzie się w niedzielę, dnia 2. grudnia b. r. w miejskim Teatrze Wielkim o godzinie 3. popołudniu. W programie: część koncertową, którą wypełnią wybitne siły artystyczne naszego miasta i fragment z „Nocy Listopadowej" St. Wyspiańskiego, odtworzony przez Koło dramat. Związku Legionistów.

Bilety do nabycia od godz. 6. wiecz. w sekretarjacie Związku Legionistów ul. Zielona 7, i przy kasach teatrów miejskich.

Czysty dochód przeznaczony dla wdów i sierót po Legionistach.

Włochy gotowe do uznania sowietów.

WIEDEŃ, 1. 12. (Pat.). „N.. Fr. Presse" donosi z Rzymu: Podczas wczorajszej dyskusji nad prowizorycznym traktatem handlowym włosko-rosyjskim Mussolini oświadczył, iż jest zdania, że dla dalszego rozwoju stosunków z Rosją potrzebne jest mianowanie ambasadora z wszystkiemi prawami i obowiązkami, który wypełniłby lepiej swe zadanie, niż zwykły handlowiec. Rząd włoski gotów jest uznać sowiety, jeżeli uzyska dobry traktat handlowy. Jestem przekonany — mówił Mussolini — że Rosja i Włochy stanowią dwa organizmy gospodarcze, doskonale się nawzajem uzupełniające. Oświadczenie Mussoliniego przyjęto burzliwymi oklaskami. W rzymskich kołach dyplomatycznych twierdzą, że także ze strony Anglji nastąpi oficjalne uznanie sowietów na tych samych warunkach, co ze strony Włoch.

RZYM, 1. 12. (Pat). Na posiedzeniu Izby w czasie dyskusji nad układem handlowym włosko - rosyjskim leader komunistów Bombazzi złożył rewelacyjne zeznania, według których Tittoni b. minister spraw zagranicznych, upoważnił go do podpisania w Moskwie traktatu handlowego. Oświadczenie to wywołało w Izbie senzację.

3 dnia.

NABOŻEŃSTWO ZA ELIGIUSZA... MORDERCĘ.

„Gazeta warsz." zamieściła w numerze z 29 listopada dwa uwiadomienia o dwóch nabożeństwach za Niewiadomskiego, jako w rocznicę jego urodzin. Jedno zawiadomienie pochodzi od rodziny, która zaprasza „krewnych i przyjaciół" mordercy na nabożeństwo za jego duszę w kościele Kapucynów w Warszawie. Drugie zawiadomienie jest bezimienne i brzmi: „1. grudnia, jako w dniu imienin Eligiusza Niewiadomskiego, odbędzie się w kościele św. Aleksandra nabożeństwo za jego duszę, na które zaprasza się

wiernych jego pamięci".

„Wiernych jego pamięci" — pamięci mordercy, który dla „idei" sprzątnął niewinnego człowieka, pohańbił majestat Polski, ale skonsolidował pewien odłam społeczeństwa, tego, co to jest mocno „narodowem", stał się niejako „kitem" łączącym rozpierzchłych, zwierającym pod jednem hasłem tych, co szaleją z nienawiści ku Piłsudskiemu.

„Wierni pamięci" Eligiusza - mordercy poszli wczoraj rozmyślać do kościoła św. Aleksandra nad jego czynem, który błogosławieństwo Polsce przyniósł.

MACHNO UWOLNIONY.

WARSZAWA, 1. 12. (Pat.). Dziś, w piątym dniu rozprawy przeciw atamanowi Machnie sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający oskarżonych, t. j. Nestora Machnę, Jana Chmarę, Jakóba Doboszenkę i Halinę Kuźmienko.

TEKA, DLA KTÓREJ SZUKAJĄ KANDYDATA.

WARSZAWA, 1. grudnia. „Kurjer Polski" dowiaduje się, że p. Witos ofiarował tekę robót publicznych pos. Pawłowskiemu, który atoli oświadczył, że ze względów zasadniczych przyjąć jej nie może.

Podobno p. Witos ofiarował tę tekę następnie p. Posadzkiemu, ale i ten odmówił jej przyjęcia.

ARESZTOWANIE.

WARSZAWA, 1. 12. (Pat.). Pisma donoszą: Ubiegłej nocy dokonały władze bezpieczeństwa publicznego rewizji w domu Tadeusza Wójcika przy ul. Wolskiej. W czasie rewizji znaleziono 12 granatów ręcznych i 8 zapalników do tychże. Wójcika aresztowano. Jest on lakiernikiem i należy do związku robotniczej młodzieży komunistycznej.

„KIERNIKIEŃSZCZYZNA".

WARSZAWA, 1. 12. (AW.). Minister spraw wewn. (wychodząc z założenia, że „wszędzie dobrze, a w domu najlepiej") wydał okólnik, na mocy którego mężczyźni w wieku poborowym od 17—28 lat zasadniczo nie mogą wyjeżdżać za granicę kraju. Ewentualna konieczność wyjazdu musi być wyczerpująco uzasadniona. Konieczność wyjazdu na studja uzasadnia ministerstwo oświecenia. Każdy wyjeżdżający za granicę, a znajdujący się w wieku 17—28 lat, powinien mieć zezwolenie PKU. Mężczyźni poborowi w wieku od 28—50 lat (oficerowie do 60 lat) traktowani będą łagodniej. (Chwała Bogu, że wolno jeszcze jeździć tramwajem z jednej ulicy na drugą! — Red.).

Minister sprawiedliwości w roli prokuratora.

Na środowem posiedzeniu komisji regulaminowej, na którem rozpatrywano ponownie sprawę wydania posłów Bobrowskiego, Marka i Stańczyka tow. dr. Lieberman oświadczył, że na podstawie pisma prokuratorji krakowskiej nikt z wyjątkiem ks. Lutosławskiego, nie oświadczał się w sejmie za ich wydaniem. Dopiero w dwa dni po posiedzeniu komisji wpłynęło **rzekomo nowe doniesienie prokuratury**, zawierające dodatkowe obciążenie posłów. Dokument ten natychmiast po wręczeniu go przez urzędnika sejmowego przewodniczącemu komisji, został zamknięty pod kluczem, w przeświadczeniu, iż dopóki nie został on odczytany na komisji, jest aktem tajnym. Mimo to dokument ten ukazał się w prasie rządowej.

Tymczasem pismo to

ZOSTAŁO SFABRYKOWANE W GABINECIE MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

Sprawozdanie to podpisane jest przez pana Kondratowicza, jako prokuratora. To jest **znowu fałsz. P. Kondratowicz** bowiem **nie jest prokuratorem** przy sądzie okręgowym w Krakowie, lecz urzędnikiem ministerstwa.

Wedle ustawy o postępowaniu karnem powołany do ścigania przestępstw jest prokurator przy sądzie właściwym, nie zaś urzędnik ministerstwa. W tym wypadku **minister sprawiedliwości pogwałcił przepisy procedury karnej**, byleby tylko jak najprędzej uczynić zadość życzeniu stronnictw większości, które były w pogoni za nowemi materjałami, widząc nicość doniesienia procedury krakowskiej.

Charakterystyczną rzeczą jest, że podczas gdy pismo prokuratora krakowskiego, jest ściśle sprecyzowane co do faktów, pismo nieodpowiedzialnego za śledztwo czynnika, jakim był w tej sprawie p. Kondratowicz, pismo spisane zdala od miejsca dochodzeń, wygląda, jak artykuł dziennikarski, podnoszący różne twierdzenia, niczem nie dowiedzione, poparte tylko ogólnikowym frazesem „twierdzono, doniesiono, powiedziano" i t. p.

Jak kłamliwy jest cały ten „dokument" p. Kondratowicza, świadczy zacytowane w nim rzekome przemówienie posła Stańczyka. Streszczenie tego przemówienia opierać się ma na zeznaniach por. dr. Mayera.

Tymczasem p. por. dr. **Mayer zgłosił się do prokuratury w Krakowie i zaprotestował przeciw nadużyciu jego nazwiska w sprawozdaniu p. Kondratowicza, bo świadkiem tego przemówienia wcale nie był.**

Co powiedzieć dalej o oskarżeniu pos. Bobrowskiego, który — według doniesienia — miał odbierać broń oddziałom policyjnym, skoro udowodniono, że pos. Bobrowski w dniu 6. listopada ani nie był w Domu Robotniczym, ani na ulicy wśród tłumu się nie znajdował, lecz

PRZEBYWAŁ W MIESZKANIU SWEM.

Następnie mowca cytuje ustępy z obrony, napisanej przez gen. Cikla i wydrukowanej w „Głosie Narodu", z której wynika, że ten generał przygotował szeroko zakrojoną akcję, celem zbombardowania całej starej dzielnicy krakowskiej za pomocą artylerji, bomb lotniczych i pancernych samochodów. „Całe stare miasto krakowskie — jak pisze generał — byłoby legło w gruzach, a na ruinach byłby się rozległ płacz wdów i sierot".

PRZED TĄ STRASZNĄ RZEZIĄ I ZNISZCZENIEM KRAKOWA OBRONILI GRÓD PODWAWELSKI

trzej obecnie tak zaciekłą nienawiścią stronnictw prawicowych nękani posłowie: Marek, Bobrowski i Stańczyk! Doprowadzili do uciszenia się wzburzonych tłumów, przerwania walki bratobójczej, do oddania broni. Czyż to nie jest istnym szałem, że politycy prawicowi i prasa rozpętały taką nagonkę przeciwko nim, wprowadzając ponadto w błąd opinję publiczną fałszami i wymysłami!

Wszyscy trzej posłowie usilny nacisk wywierają na referenta, by oświadczył się za ich wydaniem. Jednak mówca nie może pogodzić tego ze swojem sumieniem, ze swojem przywiązaniem do demokracji, której fundamentem jest parlamentaryzm i nietykalność poselska. Nie może dopuścić, aby dla dogodzenia żądzy zemsty partyjnej wtrącano do więzienia posłów, których jedynem przewinieniem było, że w swoich przemówieniach atakowali rząd z powodu nierozumnych i bezprawnych zarządzeń i że swoim wpływem i autorytetem moralnym przyczynili się do zakończenia walki bratobójczej.

Do wszystkich Komitetów okręgowych, powiątowych, dzielnicowych P. P. S.

W sprawie zbiórki pieniężnej na rzecz ofiar listopadowych.

Celem zorganizowania szybkiej i wydatnej pomocy ofiarom walk listopadowych z reakcją powołaliśmy Komitet Pomocy, w skład którego wchodzą tow. tow. posłowie: Arciszewski, Bobrowski, Praussowa i Żuławski. Towarzysze ci rozpoczęli już działalność na rzecz wdów i sierot po poległych w dniach 5-ym i 6-ym listopada oraz na rzecz więźniów politycznych i ich rodzin, z tego samego okresu walki.

Wobec tego wzywamy wszystkie Komitety Partyjne i redakcje pism partyjnych do wszczęcia energicznej akcji składkowej na rzecz ofiar listopadowych.

Należy dołożyć wszelkich starań, ażeby składki, zbierane za pośrednictwem list wypuszczonych przez nasze organizacje partyjne i pod kontrolą Komitetów Partyjnych pozostających, były niezwłocznie kierowane do administracji naszych pism partyjnych albo do Kasy C. K. W. do dyspozycji Komitetu Pomocy.

Zebrane przez administracje naszych pism partyjnych oraz Komitety fundusze muszą być natychmiast odsyłane — w celu uchronienia ich od dewaluacji — do dyspozycji Komitetu Pomocy dla ofiar wypadków listopadowych, na ręce Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej (nr. konta P. K. O. 3174) dla dalszego i planowego ich zużytkowania. Z socjalistycznem pozdrowieniem:

Sekretarjat Generalny C. K. W P. P. S. (-) K. Pużak.

Komitet Pomocy: (—) Arciszewski, (—) Bobrowski, (—) Praussowa, (—) Żuławski.

W. RAORT.

ROZMÓWKI REDAKCYJNE.

REDAKTOR NACZELNY: Napisz pan wreszcie jakiś fejleton na niedzielę.

JA: Z całą przyjemnością. Nie wiem tylko z jakiej beczki zacząć, bo ten nasz kochany prokurator...

RED. NACZ.: Co pana prokurator obchodzi! Dzięki Bogu mamy jeszcze Konstytucję w państwie i wolność słowa. Pisz pan i basta!...

JA: Nigdy nie ociągam się i od najpodlejszego zarobku, ale zrozumie mnie pan redaktor, że wolę z prokuratorem...

RED. NACZ.: Pan widocznie na serjo zbzikował! Czy sądzi pan, że prokurator nie ma nic innego do roboty jak konfiskować pańskie feljetony?... Od tego ma przecież artykuły wstępne i odezwy P. P. S., nie licząc pomniejszych notatek o paskopiastach... Siadaj pan i pisz o czem się panu żywnie podoba! Konfiskatami nie zdoła nikt zakneblować ust opinji publicznej, domagającej się sanacji obecnych stosunków...

JA: Bardzo dobrze to rozumiem, ale boję się że prokurator sobie pomyśli...

RED. NACZ.: Prokurator nie jest do tego. Weź-że się pan do pracy, bo w drukarni czekają na skrypt.

JA: Ha! W takim razie na odpowiedzialność pana redaktora... Mnie to zresztą wszystko jedno, ale jak „Dziennik" skonfiskują, to proszę do mnie żalu nie mieć...

RED. NACZ. (nieznacznie zaniepokojony): Co pan powiedziałeś?... Skonfiskują?... Dlaczego mają skonfiskować?... Pisz pan tak, aby nie skonfiskowali... Przecież ja pana uczyć nie **potrzebuję jak się pisze, aby... tego...**

JA: Plącze mi się po głowie temat p. t.: „Sąd inkwizycyjny" w którym Torquemada-Lutosławski wydaje władzom świeckim posłów sejmowych...

RED. NACZ.: Ani mi się pan waż! Konfiskata pewna, a my już od tych konfiskat ledwo bokami robimy...

JA: Więc może z satyrycznego punktu widzenia opisać pobyt pana Bajdy we Lwowie, od którego to czasu drożyzna podskoczyła w górę jakby na zamówienie... Tytuł mógłby być „Bujdy pana Bajdy"...

RED. NACZ.: Hm!.. Sądzi pan, że możnaby ten temat poruszyć, bez... tego.. Myślę, bez narażenia się na.. tego..

JA: Ja nic nie myślę. Odpowiedzialność bierze na siebie pan redaktor... Zwracam jednak uwagę, że konfiskata kosztuje nas około sześćdziesiąt miljonów marek...

RED. NACZ.: Hm!.. W takim razie, możeby lepiej dać spokój temu tematowi i napisać coś z życia sejmowego?...

JA: I owszem! Mam bajeczny pomysł do satyry sejmowej p. t.: „Byki w oborze"...

RED. NACZ.: Tytuł mi się nie podoba!... Już mniej niewinne tytuły nam konfiskowano...

JA: Od tytułu nie mogę odstąpić, bo temat mi się zupełnie wykoszlawi; zresztą w tytule jest duży sens...

RED. NACZ.: Mógłby pan ostatecznie coś napisać na temat wypadków krakowskich...

JA: Dlaczegożby nie?... Ta masakra aż się prosi pod pióro...

RED. NACZ.: Jak pan powiedziałeś?...

JA: Mówię przecież wyraźnie, że ta masakra...

RED. NACZ.: Pan by nas ładnie urządził takiemi powiedzeniami! Konfiskata jak amen w pacierzu!...

JA: Więc możeby coś na temat bezhołowia finansowego i protegowania paskarstwa przez czynniki miarodajne... Mam już nawet tytuł do tego feljetonu: „Złodziej na złodzieju jedzie i złodziejem pogania"...

RED. NACZ.: A sądzi pan, że prokurator nie będzie...

JA: Ja nic nie sądzę! Od tego jest sąd prasowy... Jak pan redaktor uważa...

RED. NACZ.: Bo widzi pan... Zeszłego tygodnia byliśmy cztery razy skonfiskowani za ten sam temat...

JA: Mógłbym ostatecznie napisać humoreskę na temat zwinięcia ze względów oszczędnościowych ministerstwa poczt, zdrowia, szczęścia, pomyślności i telegrafów i kreowania na to miejsce dwóch ministerstw, a to, ministerstwa reformy rolnej i ministerstwa korfancizny...

RED. NACZ.: A wie pan za co byliśmy tego tygodnia sześć razy skonfiskowani?...

JA: Nie pamiętam...

RED. NACZ.: Otóż właśnie za poruszenie tego samego tematu!...

JA: Więc w takim razie pozostaje mi tylko jeszcze jeden aktualny temat... Spróbuję opisać w formie feljetonu polowanie na foki w Grenlandji, lub też zajmującą satyrę na temat „Co każdy inteligentny człowiek powinien wiedzieć o uprawie buraków cukrowych"... Myślę, że prokurator...

RED. NACZ.: Bajecznie! Może pan pisać całkiem śmiało, nie oglądając się na żadnych prokuratorów. Jeszcze mamy dzięki Bogu Konstytucję w państwie i zagwarantowaną wolność słowa... Konfiskatami nie zdoła nikt zakneblować ust opinji publicznej, domagającej się sanacji obecnych stosunków!...

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:
Niedziela o g. 3 Przedstawienie Związku Legionistów „Fragmenty z Nocy L stopadowej".
Niedziela o g. 7 „Walkirja".
Poniedziałek o g. 7 „Madame Butterfly" (ab. ważny)

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
Niedziela o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca"
Poniedziałek o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca".

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:
Niedziela aż do czwartku o 7 „Księżniczka Olala".

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3.
Część I.: „Kwit", farsa w 1-ym akcie. — Część sołowa: Clée, duet taneczny. Marek Windheim-Mr. Rad Clifford, tercet taneczny. — Część III.: „Incoghito", farsa w 1-ym akcie.
Początek o g. 8 wieczór. — Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

TEATR ŻYD. dyr S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Niedziela o g. 3·30 „Ślub na kpiny".
Niedziela o g. 7·30 „Chusen Kale".

Ukr. Nar. Teatr „Ukr. Besidy", dyr. J. Stadnik. (ul. Szaszkiewicza 5).
Niedziela o g. 3 „Halka", opera Moniuszki — o g. 7·30 w. „Marusia Bohusławka", historyczny dramat ze śpiewami i tańcami.
Wtorek o g. 7 „Zaloty Sočkoho Musija", operetka
Bilety wcześniej w „Sojuznym Bazarze", ul. Ruska, dom „Dnistra".

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TÜRKA:
Wtorek 4 grudnia: FELIKS EYLE, skrzypek.
Piątek 7 grudnia: JANINA FAMILIER-HEPNEROWA, Pianistka. 1162

PORANKI KINEMATOGRAFICZNE. W nadchodzącą niedzielę o godz. 12. w poł. rozpoczyna Uniwersytet Ludowy regularne poranki kinematograficzne, które ubiegłego roku, cieszyły się tak wielką popularnością. Poranki te odbywać się będą każdej niedzieli i święta w sali kina Marysienka o godz. 12. w południe. Tej niedzieli wyświetlone będą filmy naukowo z produkcji żelaza i stali, a nadto piękny dramat 5 aktowy p. t. „Miłość matki".

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Ludowej (Szajnochy 1. 2.) a w dzień poranku przy kasie.

WYKŁADY UNIWERSYTETU LUDOWEGO. W nadchodzącym tygodniu odbędą się następujące wykłady U. L. w sali Muzeum Przemysłowego (ul. Hetmańska):

W poniedziałek prof. Cieśla: Malarstwo i grafika (1890 — 1920).

We wtorek, prof. Fischer: Kultura ludu polskiego.

W środę, prof. Cieśla: Architektura i rzeźba.

W czwartek, prof. Cieśla Przemysł artystyczny.

Wykłady ilustrowane są przeźroczami.

Początek wykładów o godz. 7. wiecz. Bilety wstępu po 50 tys., dla młodzieży i człorganizacji robotniczych po 20 tys.

ZNIŻKI ABONAMENTOWE. Z powodu ogromnego pokupu zniżek abonamentowych sprzedawać się je będzie do 5. b. m. Potem bezwarunkowo sprzedaż musi być zamknięta. W poniedziałek i we wtorek kasa abonamentowa otwarta będzie od 10 — 12 i od 7 — 8 wieczorem.

„W NOC ŚW. MIKOŁAJA". Czwartkowa premiera tej rozkosznej sztuki Szukiewicza wywołała nie tylko w światku naszych milusińskich, ale nawet wśród starszych niezwykłe zainteresowanie. Stwierdzić należy naprawdę, że będzie to przemiłe przedstawienie, które każdy chętnie oglądnie, tem więcej, że całość odbywa się na tle bajkowych dekoracji i wartościowej muzyki Offenbachowskiej. Przedsprzedaż biletów rozpocznie się już we wtorek rano.

JUBILEUSZ PAULINY RYBICKIEJ. Artyści nasi z całym zapałem pracują nad wtorkowem wystawieniem świetnego „Pop chadła", które Jubilatka nasza wybrała sobie na swój jubileusz. Po pierwszym akcie kurtyna się odsłoni a na scenie zjawią się delegacje z kwiatami i darami. Paulina Rybicka, tak ceniona przez naszą publiczność, będzie napewno przedmiotem gorących owacji, tembardziej, że rolą Małgorzaty raz jeszcze porwie wszystkich.

SERJA 4 ODCZYTÓW urządzonych staraniem Towarzystwa Przyjaciół Francji p. t. Questions actuelles de methodologie francaise które wygłosi prof. Granger w sali Kopernika, Nowy Uniwersytet I. p. w poniedziałki o godz. 7. — 3, 10, 17 grudnia, i 7. stycznia.

GRUŹLICA NA EKRANIE. Od poniedziałku wyświetlają kina Kopernik i Marysienka doskonały film naukowy, w którym akcja ujęta w formę 6 aktowego, wstrząsającego dramatu ilustruje całą grozę gruźlicy, jej niszczycielską rolę i sposoby leczenia.

Film jest własnością Uniwersytetu Ludowego i będzie wyświetlany w całym kraju, przez co kino spełni ważną misję propagandystyczną.

WYSTAWA „MIKOŁAJÓW", DJABŁOW I PIERNIKÓW. Od czasu światowej wojny wytwórnie pierników zaprzestały grudniowej sprzedaży swych wyrobów na Rynku w odpowiednio zbudowanych budkach czy kioskach. W tym roku Rynek został ponownie zabudowany od strony północnej różnego kształtu budkami, w których rozmieszczono różnej wielkości „Mikołaje", pierniki, djabły z rózgami i t. p. wyroby, pyszniące się tęczowymi kolorami, na których widok śmieją się oczy wyrostków, podlotków i małych „pociech maminych". Ale ceny tych słodyczy osiudzają zapały tak małej rzeszy jakoteż dorosłych.

KURSY WALUT. Wczoraj obce waluty miały tendencję lekko zwyżkową. W wolnych obrotach płacono dolary do 3.650, dol. kanad. 3.420, tys.

PKKP. wczoraj płaciła: dolary 3.520, kan. 3.410, fr. franc. 187.500, fr. belg. 162 tys., fr. szwajc. 616, liry 151, funty 15.320, kor. czeskie 101, austr. 49, złoty polski 520, frank złoty 681.850 marek.

POŻAR W PIEKARNI. Wczoraj przedpołudniem wybuchł pożar w piekarni Abrahama Rosmana przy ul. Peltewnej. Spaliło się urządzenie piekarni. Straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ZREDUKOWANEJ. W urzędzie pocztowym na dworcu głównym, wczoraj odprawiono 20- letnią pracownicę. Ze swych poborów utrzymywała ona matkę wdowę, i troje rodzeństwa. Panienka ta wobec ruiny materjalnej swych najbliższych, z rozpaczy usiłowała się struć jodyną. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego udzielił jej pomocy.

ZE ŚWIATKA WALUCIARZY I PASKARZY. W realności przy ul. Legionów 1. 29, na I. p. posterunkowy przytrzymał J. Klara, S. Zimela i N. Druchera w chwili transakcji dolarowej.

Skonfiskowano im 2 dol. i 65 mil., 200 tys. marek.

W policji oskarżono Zofję Teliczek, o lichwę towarową, gdyż w swym sklepie pobrała za smalec 1.200.000 marek.

Różni posterunkowi wynotowali w mieście kilkunastu kupców, którzy nie wystawiają cen na wystawach.

OKRADZENIE KOŚCIOŁA I SKŁADU DESEK. Doniesiono lwowskiej policji, że w Rogoźnie, koło Torunia, złodzieje onegdaj w nocy włamali się do kościoła i skradli złoty kielich z nakrywą, wartości 1 bil. marek.

Przedostatniej nocy złodzieje włamali się do składu desek A. Garfunkla przy ul. B. Głowackiego i skradli deski dębowe, drzewo i 2 kury, wartości 100 mil. marek.

MAŁY WŁÓCZĘGA. W Teatrze Małym koło kasy, znaleziono śpiącego 9-letniego Franciszka Bieleckiego, który przybył z Rzeszowa do Lwowa, aby tu wstąpić do „zakładu dla ubogich". Stwierdzono w policji, że był on już dwa razy notowany za włóczęgostwo. Przytułek znalazł w... aresztach.

ZGUBY. Pewien posterunkowy, eskortując do aresztu niejakiego Wład. Tognja, „zgubił" go w drodze, lub też zdołał on sam zgubić z oczu policjanta. — Edyta Kurekówna zgubiła znów mniejszy przedmiot, gdyż złotą branzoletę z zegarkiem z ręki, wartości 50 miljonów mk.

ZBIÓRKA NA OCHRONKĘ W KLEPAROWIE. W dniu 2. grudnia b. r. przed południem, odbędzie się we Lwowie zbiórka uliczna na rzecz ochronki w Kleparowie.

„CICHY" WRÓG. W mieszkaniu parterowem W. Łysakowskiego, komisarza starostwa lwowskiego, przy ul. Zimorowicza 4, przez 3 noce z rzędu wybito szyby. Szkoda wynosi 10 miljonów mk. Pomimo poszukiwań, nie zdołano wpaść na trop nieprzyjaciela tych szyb.

NIEBEZPIECZNE PROGI. W kawiarni Teatralnej niejaki W., grając z nieznajomymi mu osobnikami w grę hazardową „buki", przegrał 2 dolary i 2 miljony mk. Żona „spłukanego" udała się do tej kawiarni, ażeby „zasięgnąć języka". Właściciel kawiarni Jäger niegrzecznie znalazł się wobec niej, wobec czego sprawa oparła się o policję.

NADESŁANE.

Na fundusz strat z powodu konfiskat „Dziennika Lud.".

Kupiec A. L. 1,000,000, Lista Nr. 33. — 700.000, zebrane na zgromadzeniu part. 25 z. m. w Kołomyji 1,200.000, Dąbrowski St. 150,000.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego", Sykstuska 21, II. p.

Na wdowy i sieroty po poległych w dniach listopadowych.

Sekcja kobiet PPS. w Stanisławowie 10 miljonów, Kupiec A. L. 1,000.000, Personel biurowy Elstera i Topfa 500.000, tow. Czekałowski z Kołomyji 2,000.000, N. N. 100.000, Org. inteligatorów 140.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego, Sykstuska 21, II. p.

Rozbój paskarski we Lwowie.

Wczoraj znów paskarze znacznie podwyższyli ceny żywności i towarów bez protestu władz. Ceny lwowskie są wyśrubowane w zbrodniczy wprost sposób w stosunku do obowiązujących cen w Krakowie i w innych miastach.

We Lwowie chleb kosztuje 140 tys., w Krakowie po ostatniej podwyżce 105, we Lwowie kosztuje mała bułka 13 tys., w Krakowie bułka o wadze 6 dkg. kosztuje 11 tys.

Szynkę krajaną 1 kg. masarze lwowscy podwyższyli na 1 miljon, w Krakowie kosztuje 656 czyli o 344 tys. mniej, niż we Lwowie.

Kiełbasy 1 kg. w Krakowie kosztuje 375 — 468, we Lwowie masarze biorą do 900 tys., W podobnym stosunku uprawiają rabunek też inni lwowscy paskarze.

Wczoraj pobierano w mieście za słoninę od 760 a 800 tys., za sadło 860, za smalec 1.300, za mięso wołowe 380, wieprzowe 400, cielęce 320, za masło 1.400 — 1.600, za jaja 45 tys.

W restauracjach pobierano za rosół 40 tys., za mięso rosołowe 140, za kotlety 200, za pieczeń 150 — 180, za legumine 80, za wódkę 45 do 90, za kanapkę 40, za kiełbaski 130, obiady urzędowe 100, za kawę lub herbatę po mleczarniach brano 30, za kaszę z mlekiem 50, za mamałygę 40, za pierożki 55 tys.

Za szpulkę nici brano do 300 tys., za garnki 288 — 2.592 tys., za miednice 1.560 — 3.360, za miski 384 — 900, za wiadra 2.400, — 3.072, za rondle 336 — 1.704 tys. i t. d.

Ceny te dziś już są historyczne, gdyż paskarze nasi, co trzeba przyznać „sumiennie" się trudzą, przy „dźwiganiu" cen w górę pospiesznem tempem.

Chjena i paskopiast pomaga im rzetelnie w tych wysiłkach.

Proces Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

DZIEŃ ÓSMY I DZIEWIĄTY ROZPRAW.

Mimo wydania wyroku zasądzającego uważamy za potrzebne przebieg ostatnich dni rozprawy.

W sprawie „tajemniczego szyfru“ powołani świadkowie zachwiali bardzo poważnie ten punkt aktu oskarżenia, a rzeczoznawcy wręcz obalili go zgodnem orzeczeniem. Według nich jest rzeczą pewną, iż Bagiński nie był autorem szyfru, nie mógł również w ten sposób porozumiewać się z ppor. Wieczorkiewiczem.

Kto ten szyfr stworzył? — to pozostaje **tajemnicą wojskowego więzienia** śledczego i jego bibljoteki.

Zagadkowy ten szyfr jeszcze bardziej zaciemnia całą sprawę, potęgując wrażenie jej **prowokacyjnego** początku.

Urzędnik wojskowy IX rangi Roman **Lamparski, pełniący obowiązki referenta oświatowego w więzieniu, wyjaśnia, że książki po celach roznosił chorąży - Pniewski** w asystencji klucznika.

Czy który oskarżony miał to książkę w swoim ręku, świadek tego twierdzić nie może. Gdy mu chor. Pniewski z klucznikiem zwracali inkryminowaną książkę, nie pytał u kogo ona była. W dniu 22. dostał ją por. rezerwy Głowacki, który następnie zameldował, iż książka zginęła. Świadek nie robił śledztwa, a kazał por. Głowackiemu zapłacić równowartość książki, bo... nie wiedział, iż książką zajęła się **defensywa!**

Badany przez obronę świadek zeznał, iż Głowackiemu książkę zabrał Jasiński, a ten ostatni oddał ją dr. Sommerowi.

Por. rezerwy St. **Głowacki** odbywając karę w więzieniu był w czasie od 14. sierpnia do 18. listopada w izbie chorych. W końcu września, mając dostęp do bibljoteki, wybrał sobie książkę „Wódz“ i zaczął czytać tego samego wieczora. Pierwszy zauważył jakieś znaki i w obecności por. Jasińskiego odcyfrował 3 słowa: „fotografje — śledztwo pokazywali“. Jasiński oddał książkę dr. Sommerowi. Świadek zameldował, iż „książka zginęła“

— Dlaczego?

— **Musiałem tak zrobić! (!)**

— Czy mówili świadkowi, iż ma zapłacić odszkodowanie?

— Mówili!

Plutonowy **Pniewski** nauczyciel analfabetów i bibljotekarz więzienny, potwierdza, iż wraz z klucznikiem roznosił książki, lecz do por. **Bagińskiego takiej książki nie nosił!**

Badając znaki i litery znalezione w książce „Wódz“ obaj eksperci **pp.** Kwieciński i Starzyński doszli do zgodnego wniosku, iż nie jest to pismo Bagińskiego. Liter do ekspertyzy było dość. Pismo jest swobodne — autor nie silił się, aby zmienić charakter. Podobieństwa do pisma por. Bagińskiego niema. Każda litera jest tak znamienna, że można się na każdej z nich opierać. Eksperci doszli do tego wniosku na podstawie porównań, prób i metod, ogólnie znanych w grafologji. Ze względu na wyrobienie pisma i ładny jego charakter, litery w książce możnaby raczej przypisać ppor. Wieczorkiewiczowi, w tym kierunku jednak zachodzą tak poważne wątpliwości, że stwierdzić można, że nie jest to pismo Wieczorkiewicza.

Ekspertyza depesz, które wedle aktu oskarżenia, miał wysyłać do Cechnowskiego ppor. Wieczorkiewicz, wypadła dla niego niekorzystnie: eksperci, porównywając oryginały depesz z pismem ppor. Wieczorkiewicza, por. Bagińskiego, Maślińskiego i Krasińskiego, orzekli, iż pisać je mógł tylko Wieczorkiewicz, który ma charakter wyrobiony: pismo ostre, tak zw. „chude“ z charakterystycznemi łączeniami i budową liter.

Naśladować takie pismo mógłby tylko ktoś, kto ma ładny wyrobiony charakter. Bagiński jako mający nieładny charakter pisma, nie mógłby go naśladować.

Klucznik więzienny Piotr **Tuzik,** zeznał, iż złapał raz list **podkładany** por. Bagińskiemu **przez ordynansa Duglasa pod menażkę,** list, rzekomo pochodzący od **poprzedniego ordynansa Mackiewicza, który rekomendował nowego ordynansa jako zaufanego i proponował podkładanie** listów przy słaniu łóżka.

Por. Bagiński uważa to za chęć **sprowokowaniego**, tembardziej, iż nowy ordynans kładł list tak, aby klucznik to zauważył.

Wreszcie ostatni świadek Antoni **Ławkowicz**, który sam stawił się w sądzie, aby dać świadectwo prawdzie wobec cytowanych onegdaj przez por. Pobóg-Filipowskiego oskarżeń swej ex-żony.

Por. Bagiński — mówił ten świadek — przychodził do mnie, aby podpisać mi zaświadczenie, że byłem w Legjonach, ponieważ dowody mi zaginęły, a chciałem w dniach inwazji bolszewickiej wstąpić do wojska polskiego.

Ex-żona moja z domu Dorota Weckstein, powodowana nienawiścią, iż rozszedłszy się, nie chcę jej ustąpić mieszkania, zaczęła opowiadać o mnie hańbiące wieści. Komunistą nigdy nie byłem i nie jestem.

Por. Bagińskiego świadek znał bliżej ze Szczepiorna.

Kim jest por. Pobóg-Filipowski? — pyta dyskretnie obrona.

— Uchodzi za narzeczonego byłej mojej żony.

W ostatnim dniu rozprawy zabrał głos kapitan **Zossel**, ekspert- pyrotechnik. Robota bomb — mówi biegły — była bardzo kunsztowną. Niefachowa ręka nie mogła jej dokonać. Szczególnie precyzyjnie wykonane były bomby w walizce, które miał rzucić Cechnowski, na ów most na Dunajcu na linji Tarnów — Kraków.

Przewodniczący: Czy bomby te były w stanie zerwać most lub go poważnie uszkodzić?

Biegły: Nie mogłyby w żadnym razie zerwać mostu. Mogły najwyżej uszkodzić tor kolejowy i popsuć szyny, a przez to spowodować pewną przerwę w ruchu kolejowym.

Obr. Zieliński: Czy pan myśli, że człowiek z tym zakresem wiadomości technicznych co por. Bagiński, mógł skonstruować taką bombę, mając w planie wysadzenie mostu?

Biegły: **Ten, kto robił bombę, albo nie znał się na rzeczy, albo znając się, nie chciał wysadzić mostu.** W tym drugim wypadku chodzić mu mogło jedynie o efekt...

Przewodniczący: Jakie jest pochodzenie materjałów wybuchowych, złożonych jako dowody rzeczowe?

BIEGŁY: Lonty mogły być pochodzenia wojskowego lub niewojskowego. **Dynamit, który tu leży, również z wojskiem nie ma nic wspólnego.** Natomiast inne środki wybuchowe są bezwzględnie pochodzenia wojskowego.

Przewodniczący: Może pan coś powie z kolei o węglu wybuchowym, znalezionym u Wieczorkiewicza?

Biegły: Węgiel ten jest absolutnie pochodzenia **fabrycznego** Co do skutków, to węgiel ten rzucony naprzykład w ogień lokomotywy czy jakiejkolwiek maszyny parowej, zbyt groźnych skutków nie pociągnąłby za sobą.

Następny ekspert, prof. Politechniki warsz. Boguski ma ustalić, czy żelatyna wybuchowa, znaleziona w bombie podrzuconej pod P. K. U. w Częstochowie, pochodzi z rąk Bagińskiego.

Nie może stwierdzić, że materjały te nie pochodzą z tego samego źródła. **Nie wahałby** się nawet pozytywnie sformułować twierdzącego wniosku, gdyby nie wielka powaga sprawy, która nakazuje **ostrożność** w tej mierze

Po odczytaniu dokumentów i wysłuchaniu prokuratora i obrońców, trybunał wydał, jak wczoraj donosiliśmy wyrok, skazujący obu oskarżonych na karę śmierci. Sprawa przejdzie do apelacji.

Jak Machno chciał oderwać Małopolskę Wschodnią.

WARSZAWA, 1. grudnia.

W trzecim dniu rozprawy zeznawał **Swicher, inspektor obozu koncentracyjnego w Strzałkowie,** Z zeznań jego dowiadujemy się, że z chwilą przybycia Machny do obozu wśród internowanych zaczęły się tworzyć fermenty i że przeciwnicy atamana postanowili nawet go zgładzić. W związku z tem stało się koniecznością izolowanie Machny. Bardzo ważnemi dla sprawy są wyjaśnienia świadka co do osoby i postępowania Krasnowolskiego, który, jak wiadomo, samorzutnie zupełnie zgłosił się do władz polskich i zaofiarował im swą pomoc przy wykryciu planu Machny. Krasnowolski, jakoby czując się Polakiem, po nawiązaniu już kontaktu z bolszewikami z ramienia Machny opowiedział o wszystkiem inspektorowi obozu. Następnie świadek szczegółowo opowiada o sposobie przejmowania listów atamana do bolszewików, które były niezwłocznie przesyłane do Warszawy, gdzie fotografowano je. Po przyjściu od władz centralnych rozkazu aresztowania Machny, przeprowadzono w jego baraku bardzo szczegółową rewizję, w rezultacie której

znaleziono szyfr pod podłogą w przedpokoju.

W zeznaniach świadka nadkom. **Jastrzębskiego** ważnym szczegółem jest ustalenie przez niego faktu, że w czasie rewizji

znaleziono u Machny pieniądze, pochodzące w części z misji sowieckiej.

Z zeznań jednego z machnowców sąd dowiaduje się, iż w czasie od przekroczenia granicy do chwili internowania Machno miał jakoby porozumiewać się z organizacjami ukraińskiemi w Galicji i że w jednej ze wsi widział nawet ukryte w snopach zboża karabiny.

Św. **Dąbrowski,** Ukrainiec, był z Machną w Rumunji, a następnie w Strzałkowie.

Adw. **Radziński:** Czy kto z rodziny Machny był zabity przez bolszewików?

Św.: Tak, starszy brat jego był przez nich rozstrzelany.

Adw. R.: Co zrobili bolszewicy żonie brata Machny?

Św.: **Wycięli jej pierś.**

Swiadek zeznaje, że Krasnowolski opowiadał zaaresztowanym machnowcom w defenzywie, w której znajdował się również w charakterze aresztanta, iż bolszewicy namawiali go, aby zgłosił się dobrowolnie do obozu w Strzałkowie, skąd niedawno uciekł, gdyż

misji sowieckiej jest taki zaufany człowiek w obozie bardzo potrzebny

i że w odpowiednim czasie umożliwią mu wydostanie się stamtąd.

Następny świadek **Zając,** b. dowódca grupy dezerterów różnych wojsk białych: Denikina, Judenicza i t. p., wydaje o uczciwości Krasnowolskiego jak najgorszą opinję, co wywołuje protest ze strony prokuratora.

Wreszcie zeznaje św. **Jagodziński,** towarzysz Machny z katorgi. Niedawno korespondował z oskarżonym, który w listach wyrażał się najpochlebniej o Polsce i ufał, że tu krzywdy nie zazna. Twierdzi, że Machno zwierzał mu się z zamiarów wywołania na Ukrainie powstania antybolszewickiego.

Za karygodne wystąpienie.

P. gen. Szeptycki, kierownik ministerjum spraw wojskowych, ukarał drogą dyscyplinarną rotm. Franciszka Pusłowskiego czterotygodniowym aresztem na odwachu za ogłoszenie w „Głosie Narodu“ ubliżającego listu do legjonistów w związku z zajściami krakowskiemi. Równocześnie rotm. Pusłowski został zawieszony w funkcjach czynnego oficera a sprawę jego skierowano do oficerskiego sądu honorowego.

Płace robotników w przemyśle naftowym

ustalone na podstawie uzgodnionego przez wspólną Komisję obliczenia wzrostu drożyzny od 2-go tygodnia listopada 1923 do 28 listopada 1923, które wykazało dla artykułów spożywczych wzrost o 37.158%, a dla artykułów odzieżowych wzrost o 51.516%.

Ponieważ 75% poborów zmienia się wedle stanu artykułów żywnościowych, a 25% poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost drożyzny wynosi 40.747%.

Zatem pobory robotników naftowych za drugą połowę listopada 1923 ustala się:

	Borysław:	Krosno:	Bitków:	
I. kat.	1,455.000	1,410.000	1,410.000	mk.p.
II. „	1,137.000	1,091.000	1,091.000	„
III. „	783.000	735.000	654.000	„
IV. „	455.000	408.000	408.000	„

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę szychtową II. kategorji.

Ryczałty półmiesięczne dla wszystkich zagłębi:

I. kat. 3,182.000		III. kat. 1,818.000	mk.p.
II. „ 1,909.000		IV. „ 683.000	„

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III. kategorji.

Rafinerje:

Dodatek do III-ej kategorji palaczy destylacyjnych, czyścicieli pras i kotłów wynosi 149.000 mk.p. na dniówkę.

Dodatek dla robotnic IV-ej kat. w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach wynosi 99.000 mk. p. na dniówkę.

Podstawą do obliczenia są ceny i płace, ustalone 16 listopada 1923 r.

Relutum węglowe:

Wysokość relutum węglowego za miesiąc ustala się dla zagłębia Borysław 925.000 mk.p., Krosno i Dziedzice 747.000, Bitków 925.000 mk. za 100 kg.

Relutum za naftę ustala się 80.000 mk. p. za 1 litr.

—•••—

O swobodę koalicji i wolność strejku.

Posiedzenie sejmowej komisji ochrony pracy wypełniła dyskusja nad wnioskiem tow. **Żuławskiego,** który zaproponował aby w ustawie „o zabezpieczeniu swobody dania, wzięcia, albo wykonania pracy“ wstawić nowy artykuł 4 następującej treści: „Kto celem ograniczenia swobody w przygotowaniu lub przeprowadzeniu zmowy, przewidzianej w art. 2, stosuje zakaz stowarzyszania się, grozi wydaleniem, lub wydala stowarzyszonych, lub ich mężów zaufania z pracy, kto wobec biorących udział w zmowie stosuje środki gwałtowne, kto stara się biorących udział w zmowie zastraszyć przez areszty, lub wydalenia z pracy, kto nazwiska biorących udział w zmowie podaje do wiadomości innych przedsiębiorców, celem przeszkodzenia, lub utrudnienia im otrzymania u nich pracy, kto wreszcie w jakikolwiekbądź inny sposób stara się przeszkodzić w wzięciu udziału w zmowie — o ile nie stosuje się surowego przepisu karnego, ulegnie w drodze sadowej karze do 1 miesiąca i 500.000 mk., lub jednej z tych kar“.

Wniosku tego bronili w świetnych przemówieniach tow.: Żuławski, Ziemięcki, Reger i Stańczyk, oraz posłowie Waszkiewicz i Pociecha (N. P. R.).

Pos. dyrektor Sykała (N. Z. L.), Harasz (Ch.-D.) i ks. Wójcicki (Ch.-D.) — przemawiali wprawdzie że przesłanki tego wniosku są zupełnie słuszne, lecz, że, niestety, głosować za nim nie mogą. Na usprawiedliwienie swoje nie potrafili przytoczyć żadnego ważkiego argumentu.

Ciekawe stanowisko zajął reprezentant Min. Sprawiedliwości, p. Kuczyński, który w pierwszem swem przemówieniu wytoczył przeciwko wnioskowi tow. Żuławskiego najcięższe kolubryny, zapożyczone z lamusa endeckiego, a wreszcie zaryzykował twierdzenie, iż strejk jest zerwaniem umowy.

Doczekał się za to energicznej odprawy ze strony wszystkich mówców robotniczych.

Stwierdzono, że p. przedstawiciel Min. Sprawiedliwości zdradza niesłychany dyletantyzm socjalny, że przychodzi na posiedzenia niepoinformowany i nie przygotowany, że mówi jak agitator polityczny i że całe jego przemówienie zdradza lekceważenie powagi komisji i chęć poniżenia Sejmu.

Jak w szkole dla analfabetów posłowie musieli pouczać p. Kuczyńskiego, jakie to są normy prawne w Konstytucji polskiej i w już obowiązującem ustawodawstwie w sprawie strejków i zmowy, czyli koalicji, a tow. Ziemięcki prosił przewodniczącego o zwrócenie się do Min. Sprawiedliwości z prośbą, aby w celu ciągłości pracy komisyjnej nie przysyłano w jednej i tej samej sprawie coraz to innego reprezentanta.

P. Kuczyński pouczony przez innego reprezentanta rządu sprostował przy końcu posiedzenia swoje błędne zdanie, tłumacząc się, że nie zrozumiano jego cywilistycznych (prawniczych) wywodów.

Referent pos. Rusinek (Piast, były urzędnik min. pracy) podzielił wprawdzie zdziwienie posłów robotniczych z powodu stanowiska rządu, ale na wniosek tow. Żuławskiego się nie zgodził.

W konsekwencji został wniosek odrzucony 14 głosami przeciwko 12.

—•••—

Zawodowemu oszczercy w odpowiedzi.

W numerze z 23. listopada „Gazety Codziennej“ w korespondencji pod napisem „Kuźnia bolszewickiej anarchji w Stryju“ wylany został kubeł pomyj na ruch robotniczy w Stryju. Aby wykazać ile tam kłamstw wypisano, pozwalam sobie prosić o umieszczenie niniejszej odpowiedzi.

Pochód kobiet „czerwonych“ pod gmach starostwa był to pochód tych kobiet, które jeszcze 2 dni przedtem były „białe“ bo prawie wszystkie głosowały na „8“. Dopiero w dniu militaryzacji otworzyły im się oczy i samorzutnie zrobiły zgromadzenie, poszły do Starostwa i oświadczyły, że walkę mężów i synów swoich poprą, ponieważ nie mają z czego żyć. Ponieważ obietnica kłamców endeckich przy wyborach, że jak zwycięży 8-ka to będzie raj w Stryju „zawiodła“, bo drożyzna rośnie już z godziny na godzinę, nic więc dziwnego, że kobiety z poczciwych świeczek „białych“ przemieniły się w inny kolor.

Wzmianka o tem jakobym nawoływał do walki z rządem i do bezkarności zapewniając tłum, że wojsko nie użyje broni, wylęgło się w łysej głowie korespondenta, ponieważ nawet agent policyjny tajny przez cały czas strejku nie słyszał takich wystąpień.

O grabieży świętości kościelnych nic odezwa na „murach miasta“ nie mówiła, a tylko żądała aby bogate klasztory i kościoły pożyczyły państwu złota na nową, prawdziwą walutę, zanim złodzieje sami wszystko rozkradną. (Częstochowa, Gniezno, Poczajów).

O tem, że w warsztacie zamiast ślusarzy pracują indywidua za kradzież karane i t. p. odpowiadać nie będę, warsztatowcy sami na potwarz zareagują, ale niechże teraz naczelnik p. Kuhn, wróg organizacji naszej odpowie, dlaczego ma w warsztacie takich ludzi, wszak on ich sam przyjmował.

Z[illegible] błotem [illegible] i moi towarzysze, Filipowscy, Gocki, Ożgi, Krause, Grodziccy itp. to właśnie ci, którzy w czasie najazdu bolszewików, **gdy korespondent tego piśmidła „zwiał“** ze Stryja z wypchaną walizką aż na Pomorze, chwycili za karabiny i z pancerką udali się na Chodorów. A dzisiaj pracują nadal w organizacji robotniczej, ażeby z robotnika zrobić człowieka, któryby się nie dał darmozjadom wyzyskiwać.

Pana inż. Wernica szanujemy i za to też, że gdy wybuchła wojna porzucił stanowisko i poszedł z Legjonami bić się o Wolną i Niepodległą Polskę.

Według twierdzenia tego błazna ma mieć kilka kamienic. Otóż jestem gotów mu je podarować, niech się tylko po nie osobiście do mnie zgłosi.

Stryj w listopadzie 1923.

Al. Sucharski.

W sprawie wydalonych kolejarzy.

Do ministra kolei, Nosowicza, udała się delegacja w składzie posłów tow. **Kuryłowicza** i **Żuławskiego** oraz posła Ciszaka (NPR.) w sprawie wydalania pracowników kolejowych. Delegacja przedstawiła szereg zwolnień kolejarzy w szczególności zaś funkcjonarjuszy kół i Zarządów ZZK. Wydalania te pozostają w sprzeczności z zobowiązaniem rządu.

P. minister oświadczył, że o ile dyrekcje kolejowe nie podały innych motywów, jak „samowolne opuszczenie pracy“, to zdaniem jego wydaleni pracownicy powinni być napowrót przyjęci. Jeśli chodzi o „terrorystyczną działalność“, to wydaleni mogą być tylko ci, którym udowodni się występek, przewidywany w ustawie karnej lub dekrecie o koalicji.

Dla ustalenia dalszego postępowania p. Nosowicz wydelegował dyr. Wróbla, który ma porozumiewać się z tow. Kuryłowiczem.

„Okradanie“ grobów, kaplic i kościołów.

Dnia 23 z. m. na placu Solskich pewien osobnik sprzedawał części ornatów jako nakrycie na stół. Przytrzymano go i odprowadzono do policji. Tu po dwóch dniach śledztwa przyznał się, że nazywa się Szczepan Kurnicki, zamieszkały w Wiszence Małej, pow. gródeckiego. Dalej zeznał, że wraz z parobkami Janem Galasem, Ołeksą Makohonem i Dmytrem Koziołem okradli kościół w Ulicko Seredkiewicz, pow. rawskiego. Kurnicki, przybywszy z łupem do Lwowa, za poradą M. Łotockiego, zamieszkałego w hotelu „Wanda“, część skradzionych rzeczy sprzedał Mikołajowi Pawliszynowi. Przedmioty te odebrano. Aresztowani spólnicy Kurnickiego zeznali w śledztwie, że namawiał on ich do założenia związku „anarchistów“, którego członkowie mieli być wylosowywani do popełniania rabunków lub morderstw.

Szajka ta z końcem sierpnia b. r. na cmentarzu w Wiszence włamała się do grobowca rodziny Stanków i tu ze zwłok skradziono obrączki ślubne, które Kurnicki sprzedał we Lwowie. Po pewnym czasie zbrodniarze włamali się ponownie do tego grobowca, a po przebiciu otworu wdarli się do grobowca rodziców Stanków, lecz nic tu nie znaleźli.

Następnie usiłowali włamać się do grobowca w Lubaczowie, lecz bezskutecznie. — W Starzyskach wdarli się do kaplicy Wejssmannów-Zawiłłowskich. Silne sklepienie uniemożliwiło im dostanie się do grobowca. Złodzieje skradli i przeto urządzenie kapliczne.

Później usiłowali włamać się do kaplicy w Narolu. W Horyńcu włamali się do kaplicy cmentarnej. Tu otworzyli grobowiec, gdzie zastali 13 trumien. Nie znalazłszy żadnych kosztowności na zabalsamowanych zwłokach, skradli z kaplicy lichtarze.

Szajka ta niewiele miała pożytku z swych wysiłków. Szkody natomiast wyrządzili znaczne, gdyż miljardowej wartości przedmioty z kościoła w Ulicku kowal Piotr Parobij w Wiszence połamał i przetopił na „szmelc“.

Po ukończeniu śledztwa policja odstawi całą tę szajkę do sądu.

W Kołomyji dokonano włamania do grobowca rodziny Zimów. Tu ze zwłok dwu kobiet wyjęli z jamy ustnej złotą szczękę i powyrywali złote zęby. Z jednego trupa zabrali ubranie, odcięli głowę, a dolną szczękę porzucili na ścieżce cmentarnej. **Profanacja zwłok wywołała przygnębiające wrażenie w tem mieście.**

Sprawy partyjne.

* BACZNOŚĆ KOLEJARZE! Staraniem Sekcji oświatowej P. P. S. odbędzie się w Zw. Zaw. Kol. przy ul. Gródeckiej 69 w niedzielę o godz. 6-tej wiecz. odczyt na temat:

Powstanie Listopadowe,

w poniedziałek zaś o godz. 7 wieczór na temat:

Zagadnienie Rewolucji Socjalnej.

Mówić będzie sekretarz O. K. R. P. P. S.

Uprasza się wszystkich byłych uczestników Szkoły partyjnej, aby na te odczyty się zjawili.

—•••—

W czwartek 6 grudnia odbędzie się w Zw. zawodowym murarzy przy ul. Cłowej 6 odczyt na temat:

Zagadnienie Rewolucji Socjalnej.

Mówić będzie sekretarz O. K. R. P. P. S. Początek o godz. 5-tej popołudniu.

—•••—

Wobec tego, że Komisja oświatowa uchwaliła powtórzyć otwarcie **Szkoły Partyjnej** na 16 grudnia. Sekretarjat P. P. S., Sykstuska 21, II. p., przyjmuje nadal wpisy do Szkoły.

Zgłaszać się też można u sekretarzy w Związkach zawodowych.

Sekretarjat P. P. S.

—•••—

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 8.000. Nadesłane 24.000, w tekście 40.000. —

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 48.000. Drobne ogł. za słowo 7.000 Komunikaty 32.000, zamiejscowe o 25% drożej.

SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKA LINJA

SCANDINAVIAN AMERICAN LINE

Centrala na Polskę: Warszawa, Senatorska 32.

Oddziały:

Kraków, Radziwiłłowska L. 35. - Lwów, Grodecka L. 54.

Najbardziej przez Polaków amerykańskich lubiana linia.

KOMUNIKAT.

W ustawicznej dbałości o interes naszej Szanownej Klijenteli i aby ustrzedz P. T. emigrantów od niepotrzebnego przyjazdu do Warszawy, zawiadamiamy co następuje:

1) Konsul amerykański z dniem 24 września r. b. przerwał na jakiś czas wydawanie wiz z powodu wyczerpania tak zwanej kwoty, czyli ilości emigrantów Polaków, którzy w roku 1923 mogli wyjechać do Stanów Zjednoczonych. O rozpoczęciu na nowo wydawania wiz zawiadomimy naszych pasażerów listownie i przez gazety.

2) Obecnie wizy otrzymywać mogą tylko ci reemigranci, którzy przyjechali do Polski z Ameryki najpóźniej w kwietniu 1923 roku i zamierzaliby teraz do Ameryki wracać. Tacy pasażerowie **winni natychmiast** zgłosić się do nas ze wszystkiemi dokumentami, celem otrzymania bliższych informacji.

3) Reemigranci, którzy przyjechali do Polski przed majem 1923 r., wszystko jedno przed wojną czy po wojnie, o ile już nie mają wiz amerykańskich, wyjeżdżać obecnie nie mogą, jednak — jeżeli chcą do Ameryki wracać — winni nadesłać nam już obecnie wszystkie dokumenty stwierdzające pobyt ich w Ameryce, gdyż zapewne przy rozpoczęciu wydawania nowych wiz oni będą mieli pierwszeństwo.

4) Wizy mogą także otrzymywać obecnie dzieci obywateli amerykańskich, niestarsze jednak niż 18 lat.

5) Emigranci, którym Konsul zwrócił niezałatwione podania o wizy, winni nas o tem natychmiast zawiadomić.

6) Emigranci, którzy posiadają numerki, czyli karty wstępu, do Konsulatu amerykańskiego, nie mają po co przyjeżdżać obecnie do Warszawy, jednak powinni nas powiadomić na jaki dzień numerek posiadali.

Skandynawsko-Amerykańska Linja — Lwów, Grodecka 54.

Upraszа się o zwracanie uwagi na dokładny nasz adres. 1152

„OLKA" Lwów, Rynek 35. specjalny magazyn pończoch i wyrobów trykotowych POLECA **na zimę** — wyroby wełniane — i trykoty pierwszej jakości

---

OBUWIE „Goodyear-Welt" poleca po cenach bezkonkurencyjnych **S. FEDER** Lwów Sykstuska 7.

GLICERYNA do rąk i twarzy jak przed wojną **S. FEDER** Lwów Sykstuska **7.** Uwaga na Firmę S. Feder.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Zakładu gazowego miejskiego we Lwowie, podaje do wiadomości, że w myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 29. listopada 1923 została ustanowiona cena gazu na **Mp. 100.000·— za 1 m³**

Należytości przypadające do zapłaty z tytułu rachunków za miesiąc **listopad 1923 bez względu na termin odczytania stanu mierników**, ak i nadal, mają być płacone według podwyższonej taryfy.

Inkaso według tej taryfy rozpocznie się z dniem 10. grudnia 1923.

Lwów, w listopadzie 1923.

1160 **Dyrekcja Zakładu Gazowego Miejskiego.**

Młody bogaty kupiec warszawianin szuka elegancko umeblowanego pokoju w centrum miasta przy lepszej rodzinie izr. z całem utrzymaniem lub bez. Telefen pożądany lecz nie konieczny. Cena obojętna. — Zgłoszenia pod „pokój" do biura ogłoszeń BRÜCKA ul. Kościuszki 2.

Dr. med. M. EISENBERG
Spec chorób skórnych i wenerycznych
długoletni lekarz kliniki dermatolog. we Wiedniu.
Lwów. ul. Sykstuska 34. 1036

„GRAFIKA" Marek Seide
LWÓW, UL. KOLLĄTAJA 5 (w podwórzu)
1622 posiada zawsze na składzie:
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU I FORMATU.
PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki i t. p,
MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych **POPELBAUMA we WIEDNIU.**
Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich **T. Kaldyka i Ska w Poznaniu.**

Na Św. Mikołaja najstosowniejsze PODARUNKI!!
Gramofony i płyty najmodniejsze maszyny do szycia, łyżwy, saneczki, lampki elektr., żarówki oszczęd., baterje, akumulatory, maszty gimnastyczne, kostjumy, piły do boksu, skrzypce, mandoliny etc. poleca najtaniej firma
MALWINA IMMERGLÜCK Lwów, Jagiellońska 17.
ZLECENIA Z PROWINCJI ODWROTNIE. 1164

Baczność Smakosze!

Serki Ołomunieckie

(KWARGLE)
najlepszej jakości **tylko** u zastępcy — pierwszorzędnej firmy —
CH. SOBEL, handel delikatesów
Lwów, Legjonów 41.
UWAGA: Za nie **u mnie** kupiony towar nie biorę żadnej odpowiedzialności. 1131—2

KASZEL i CHRYPKĘ leczy najpewniej **„SULFOCOL"** wyrobu **ZAKŁ. CHEM. „LAOKOON" WE LWOWIE** stosowany z znakomitym skutkiem przez wszystkich lekarzy. 102

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.